

ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, życie polityczne, Solidarność, opozycja, Elżbieta Teske, Waław Biały, Stanisław Węglarz, "Gazeta Dźwiękowa" Bratkowskiego, Winiarscy, Bałdygowie, Jacek Kuroń, Bronisław Geremek

Spotkania o charakterze politycznym w latach 80.

Myśmy mieszkali po sąsiedzku z mieszkaniem Liszczowej, gdzie mieszkał Jan Bartczak, przewodniczący Zarządu Regionu Solidarności, niestety potem wyemigrował. Spora grupa osób wokół nas mieszkała, osób zaangażowanych w tę podziemną działalność Solidarności, to siłą rzeczy wykorzystywali nasze mieszkanie też do spotkań. Na przykład Włodek Blajerski, jak chciał jakoś konspiracyjnie rozmawiać ze swoimi ludźmi, dosyć często u nas się spotykał właśnie w mieszkaniu, bez udziału osób trzecich. Nasze mieszkanie należało do grupy takich zaufanych mieszkań, w których można się zebrać i porozmawiać.

Pamiętam, że u Tesków, oprócz tego, że Teskowie zajmowali się pieniędzmi, Teskowa miała w ręku podziemne pieniądze Solidarności, to po pierwsze, po drugie też siłą rzeczy konspiratorzy się gromadzili, też takie spotkania bywały na przykład podziemnych władz Solidarności UMCS-u z z udziałem grupy zaufanych członków z różnych tam okazji. Na pewno zawsze – tak trochę to miało charakter towarzyski – z okazji Bożego Narodzenia czy Nowego Roku. To też, ale przede wszystkim Teskowa miała tę zasługę, że zajmowała się finansami podziemnej Solidarności.

Wacek Biały z rodziną mieszkał też w osiedlu Konopnickiej na LSM-ie, na Jana Sawy chyba czy Pana Balcera, już nie pamiętam adresu, ale mieszkanie przecież pamiętam. Do Białego [przychodzili] przede wszystkim ci jego kooperanci dziennikarze powyrzucani z pracy w redakcji w latach osiemdziesiątych, tu, tam i ówdzie pracujący, którzy próbowali jakoś tworzyć niezależny obieg informacji. Sam Biały kolportował w Lublinie sporo kaset z „Gazetą mówioną” [„Gazetę Dźwiękową” – red.] Stefana Bratkowskiego. On tego bardzo wiele rozpowszechniał. Pamiętam, że moja szwagierka z Warszawy zamawiała dla niego u swojej przyjaciółki duże ilości kaset, to wtedy był towar bardzo deficytowy. Ta dziewczyna do dziś pewnie nie wie, komu sprzedawała tyle kaset, całe skrzynki. Bratkowski po prostu stworzył gazetę z

wiadomościami, z komentarzami, z felietonami i wszystko to jako lektor czytał. Tak periodycznie wydawał, to w Warszawie robił, czytał sam. A w Lublinie Wacek Biały to rozpowszechniał w dużych ilościach.

[Winiarscy mieszkali] też w osiedlu Konopnickiej LSM-u. Podobne [środowisko się tam zbierało]: akademickie, dziennikarskie, artystyczne. Oni byli sąsiadami Bałdygów. [Spektakle były] pewnie u Bałdygów, to byłoby prostsze, bo Bałdygowie mieli pracownię przecież. Nie pamiętam, żeby u Winiarskich, raczej u Bałdygów – piętro nad i w pracowni. Wystawy nie można było zrobić w mieszkaniu prywatnym, bo jak, nawet w pracowni. Artyści ci niezależni wystawiali wtedy raczej, bo ja wiem, w kościołach. Mieszkanie Winiarskich było ważne może też z innych powodów, z takich, że oni mieli dobry kontakt z Jackiem Kuroniem, taki bieżący, telefoniczny i wszystkie informacje, które interesowały świat, a dotyczyły Polski, Solidarności, podziemia, represji i tak dalej, przekazywała Danka czy jej rodzina Kuroniowi. I Kuroń już błyskawicznie, jak to Kuroń, przekazywał dalej, do BBC na przykład. Więc to w tym sensie było bardzo też ważne mieszkanie, że tam był taki punkt przekazywania informacji. U Winiarskich [był] telefon.

Pewnie Kuronia kiedyś wcześniej poznałem, w osiemdziesiątym pierwszym roku. Kuroń przyjeżdżał dosyć często, miał dobre kontakty z Winiarskimi, oni z nim. Różne spotkania, takie spotkania robiliśmy parę razy z Kuroniem też w tych naszych małych mieszkaniach. Pamiętam, że u nas chyba ze dwa razy takie spotkanie [było], to się zapraszało grono osób zainteresowanych, tych działaczy podziemia i innych. Przychodziło kilkadziesiąt osób – aż trudno uwierzyć, że w takim małym mieszkaniu się tyle osób mieściło. Kuroń był ciekawą osobą, ważną przecież, w podziemiu Solidarności odgrywającą ogromną rolę. Dokładnie pamiętam więcej niż jedno spotkanie. Na tej samej zasadzie organizowane były takie spotkania dla wtajemniczonych z innymi, pamiętam z Michnikiem. Mówię o naszym mieszkaniu, jakoś tak się składało, że to u nas często było. Z Michnikiem świetne było, przede wszystkim dotyczyło zabójstwa Popiełuszki. To było po zabójstwie Popiełuszki, w czasie już procesu toruńskiego. Tego właśnie przede wszystkim dotyczyło.

[Te spotkania] zaczęły się w początku lat osiemdziesiątych, gdy się mogły zacząć, gdy ci ludzie z więzień wyszli, Kuroń, Michnik, prawda. W połowie lat osiemdziesiątych oni dopiero byli na wolności. A koniec to rok [19]88 gdzieś, potem to już nie było potrzeby [organizować] jakichś spotkań konspiracyjnych z liderami Solidarności w mieszkaniach prywatnych, już można było spotkać się gdzieś. Pamiętam, że pod koniec roku [19]88 czy na początku roku [19]89 spotkanie z Geremkiem odbyło się o dziwo gdzieś tam w sali na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Geremek jako lider, ważny polityczny lider podziemia solidarnościowego, to spotkanie wtedy władze zgodziły się zrobić. Potem, pamiętam, było takie prywatne spotkanie w węższym gronie u nas w mieszkaniu z Geremkiem. No ale to już był czas, że można było zrobić spotkanie na uniwersytecie. Nie trzeba było w prywatnym mieszkaniu. To z Geremkiem miałem tylko ten jeden kontakt, kiedy był tutaj w

Lublinie na KUL-u, a potem u nas spotkał się w węższym gronie i nawet u nas mieszkał wtedy – jeden dzień i jedną noc, przecież nie przebywał wiele dni w Lublinie, nie miał czasu na to na pewno. Wszyscy wiemy, że Geremek to bardzo mądry człowiek i to było bardzo miłe spotkanie.

Data i miejsce nagrania	2008-12-19, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"